GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNANSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. *Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 231. We Wtorek dnia 3. Października. **1843.**

Wiadomości krajowe.

Z Berlina. — Znaczna część naszych współobywateli cieszy się orderami i sowitemi podarkami, które dostojni goście przy wyjeździe swoim hojnie rozsiewali. Jak najpomyślniejsze wrażenie uczyniła na mieszkańców tutejszych wspaniałomyślność Cesarza rossyjskiego, z jaką sobie względem miejskiego ubóstwa postąpił. »Przesłał bowiem magistratowi 10000 tal. z przepisem, aby 6000 natychmiast między ubogich rozdzielono, 3000 przeznaczono na pomnożenie funduszów mieszczańskiego szpitala Mikołaja, 1000 zaś tal. rozdano między tych, którzy Cesarzowi, w czasie pobytu jego, podali suplikę z prożbą o zapomóżkę. Dał prócz tego Cesarz wszystkim tym, którzy mu bezpośrednio jakąś przysługę wyświadczyli, kosztowne ordery i drogie klejnoty. I tak dowiadujemy się, że Prezes policyi Pan Puttkammer dostał order St. Anny, klassy II. z brylantami za mądre rozprządzenie policyjne ku zachowaniu porządku; a Pan Friedrich Sekretarz prezydialny Pana Puttkummera, ponieważ się już od lat kilku zasłużył rządowi rossyjskiemu, order St. Stanisława. Rozdano potém służbie stajni królewskich znaczną summę 1000 dukatów; a pułk 6. kirassyerów, którego Cesarz jest naczelnikiem, otrzymał gratyfikacyą 3500 tal. Słychać, że także inni dostojni goście znaczne uczynili podarunki.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 26. Września.

Dokończenie Ustawy o Cenzurze w Okręgu Naukowym Warszawskim. — O autorach i wydawcach książek, niemniéj o utrzymujących drukarnie. — §. 78. Wydawcy rękopismów lub książek drukowanych, podając one do roztrząśnienia Komitetu Cenzury, stósować się winni do form w Ustawie obecnéj przepisanych. §. 79. Jeźli autor lub wydawca książki nie jest zadowolniony decyzyą Komitetu Cenzury, mocen jest podać do tegoż Komitetu skargę, lub udać się wprost do Kuratora Okręgu Naukowego, który, po zasięgnieniu od Komitetu objaśnienia, przedstawi o tém Radzie Wychowania Publicznego. §. 80. Utrzymujący drukarnie i litografie, rytownicy i t. p. nie mogą przystąpić do odbijania exemplarzy tylko takich płodów literatury i pięknych sztuk, które istotnie przez Cenzurę roztrząsane i pozwolone były. §. 81. Książki i rękopisma, ryciny i t. p. przez Cenzurę zatwierdzone, mogą być odbijane w całém Królestwie Polskiém. §. 82. Wydawcy książek, rycin i t. p. pozwolonych, mocni są drukować one i za granicą. Wszakże w takim razie potwierdzenie Cenzury powinno być wydrukowane na odwrotnéj stronie karty tytułowéj dzieła, i exemplarze prawem przepisane, złożone być ma-

ją Cenzurze. Bilet na przepuszczenie takowéj książki, wydany będzie nie inaczéj, jak podług przepisów w niniejszéj ustawie postanowionych. Lecz tego rodzaju książki na równi z zagranicznemi, przy wprowadzeniu do Królestwa, Komitetowi Cenzury przedstawione być winny. §. 83. Gdy §. 23im dozwolone jest wydawcom przedstawiać Cenzurze niektóre dzieła w ostatniéj korrekcie na papierze klejowym, stósownie więc do tego drukarz, po otrzymaniu biletu pozwalającego, przystąpić może do układania drukarskiego takowego rękopismu, jeszcze przez Cenzurę niezatwierdzonego; lecz odbijać go nie może w liczbie oznaczonéj exemplarzy, jak dopiero po podpisaniu przez Cenzurę arkuszy korrekty, bacząc, aby wszystko, względem czego Cenzura uczyniła zastrzeżenie, było niezbędnie w nich wyłączoném lub zmienioném. §. 84. W czasie drukowania, dozwoloném będzie autorowi czynić zmiany i poprawy w stylu i w wyrażeniach, pod warunkiem wszakże, ażeby znaczenie onych nie było przeciwne ogólnym prawidłom Cenzury. Wszelkie tego rodzaju zmiany poczynione przez autora, powinny być spisane w osobnéj nocie, podać się mającéj do Komitetu Cenzury, przy przedstawieniu exemplarza drukowanego. §. 85. Jeżeli Cenzor uzna, że poprawy w czasie drukowania poczynione, są naganne, oznajmi o tém, za pośrednictwem Kancellaryi, utrzymującemu drukarnią, który obowiązanym będzie przedrukować miejsce zastrzeżone na koszt autora, i na nowo przedstawi poprawioną książkę, dla uzyskania biletu. Gdy się zaś zdarzy, że w czasie drukowania książki pozwolonéj, zamieszczono w niéj co bądź przeciwnego ogólnym prawidłom Cenzury, arkusze, w których się podobne miejsca znajdują, przedrukowane będą na koszt winnego, a arkusze poprzednio wydrukowane, zniszczone być mają w obecności osoby ze strony Komitetu Cenzury do tego umocowanéj; w ważniejszych wszakże przypadkach, utrzymujący drukarnią pod sąd oddany będzie. §. 86. W ciągu drukowania książki przez Cenzurę pozwolonéj, utrzymujący drukarnią może doręczać wydawcy arkusze takowéj książki dla korrekty. Lecz wydawać mu nie powinien więcéj nad jeden exemplarz arkuszy tak zwanych czystych, aż do otrzymania dozwalającego biletu. §. 87. Utrzymujący drukarnią, uzyskawszy od Cenzury bilet na wypuszczenie książki w obieg, z przedstawionym exemplarzem, uwolniony będzie od wszelkiéj za nią odpowiedzialności, jeżeli tylko książka we wszystkiém wydrukowana będzie zgodnie z exemplarzami przedstawionemi Komitetowi Cenzury. §. 88. Zarządzający drukarniami rządowemi, Dyrektorowie, Dozorcy i t. p., obowiązani będą, przy drukowaniu książek w powierzonych im drukarniach, zachowywać jak najściśléj przepisy i formy niniejszą ustawą objęte. §. 89. Za odbicie książki, lub dzieła, rycin i t. p. przez Cenzurę nieupoważnionych, chociażby w sobie nie zawierały nic przeciwnego przepisom niniejszéj ustawy, utrzymujący prywatną drukarnią lub zarządzający drukarnią rządową, ulegają surowéj odpowiedzialności podług prawa. Wina ich tem jest cięższa, jeżli wydrukowana bez pozwolenia Cenzury książka, zawiera w sobie miejsca ogólnym prawidłom Cenzury przeciwne. §. 89: Przepisy o trudniących się przedażą książek, tak wydawanych w Królestwie Polskiém, jak zagranicznych, również o utrzymujących czytelnie, objęte są osobną instrukcyą, wydaną Kommissarzowi do nadzoru handlu księgarskiego i drukarń w Królestwie Polskiém. §. 91. Prawa autorów, tłumaczy i wydawców książek, oznaczone będą w osobném postanowieniu. — Etat Warszawskiego Komitetu Cenzury jest następujący: dla 4 starszych Cenzorów po r. sr. 750; dla 4 młodszych po r. sr. 444; dla Naczelnika Kancellaryi r. sr. 750; dla 2 pomocników po r. sr. 426; dla kancellistów: pierwszego r. sr. 225, drugiego r. sr. 180; dla 2 posługaczy po r. sr. 150. Na wydatki kancellaryjne i inne nieprzewidziane r. sr. 492; ogółem r. sr. 7,575. Uwaga I. Summa takowa pobieraną będzie: z ogólnego etatu Okręgu Naukowego Warszawskiego 5775 r. sr.; z etatu Magistratu miasta Warszawy, przeznaczone na Cenzurę książek hebrajskich r. sr. 1800. Uwaga II. Obowiązki Naczelnika Kancellaryi, powierzone być mogą jednemu z Starszych Cenzorów, który w tym razie otrzyma dodatek do płacy w liczbie 606 rubli sr.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 12. Września.

Przez Ukaz Cesarski do Rządzącego Senatu z dnia 20. Sierpnia następni urzędnicy, którzy według poświadczenia ich Zwierzchności, obok gorliwego i nienagannego pełnienia swych obowiązków, wysłużyli w dotychczasowych rangach prawem ustanowione zakresy, Najłaskawiéj podniesieni zostali, w liczbie innych, do rang: Radzcy Stanu, Radzcy Kollegialni: Dyrektor Kancellaryi Kommisyi do rewizyi i ułożenia Praw Królestwa Polskiego Józef Przecławski, Radzca Rewizyjnego oddziału Wileńskiéj Izby Skarbowéj Piotr Lega, Sprawujący obowiązki Dyrektorów Gimnazyi; Krożskiego

Albin Sawicki, Słuckiego Krescenty Adamowicz, Profesor Zwyczajny Wileńskiéj Medyczno Chirurgicznéj Akademii Doktor Medycyny Alexander Woelcke; — Radzcy Kollegialnego, Radzcy Dworu: Dyrektór Szkół gubernii Mohylewskiéj Benjamin Pokrowski, Starszy Nauczyciel Gimnazyum Witebskiego Wincenty Hermann i Kazanskiego Hilary Łukaszewski.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 25. Września.

Na giełdzie dzisiejszéj paniczna trwoga panowała. Długo pod względem tego zamieszania wątpliwość zachodziła; wszakże o godz. 3 z południa rozeszła się pogłoska, że Król zachorował; twierdzono nawet, że lekarz Króla dzisiaj zaraz po otwarciu giełdy wszystkie renty swoje sprzedał. Pogłoskę tę wszelako już tylokroć rozpowszechniano, że i tą razą potwierdzenia potrzebuje. Głoszono także, że rząd niepomyślne o wyborach hiszpańskich odebrał wiadomości i że w Grecyi powstanie wybuchło. (Patrz Grecya.)

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 20. Września.

Znany Xiążę Normandyi, mianujący się być Królewiczem francuzkim, siedzi teraz w więzieniu za długi. — Passiwa swoje podaje on na 5000 ft. st., a pomiędzy aktywami przytacza swoje dobra we Francyi, które odziedziczył po swéj matce, Maryi Antoninie, oraz prawa swe do tronu francuzkiego, opróżnionego po śmierci ojca jego, Ludwika XVI.

— Posunięty za rządu wigów na biskupstwo w Norwich, Dr. Edward Stanley, wraz z Biskupem Durhamskim, Drm. Edw. Maltky, jedyny Pralat wigowski w Anglii, zaprosił był, jak wiadomo, Ojca Mathew do Norwich, gdzie dn. 7. b. m. powitał go wśród licznego zgromadzenia w sali św. Andrzeja. Sala ta, mieszcząca w sobie około 6000 osób, była aż do natłoku napełniona. Przewodniczył na tém zgromadzeniu J. Gurney z t o w a r z y s t w a p r z y j a c i ó ł, t. j. k w a k i e r. W zabranym głosie oświadczył między innemi, że z początku uważał zasadę zupełnego wstrzymania się od spirytusowych trunków za mylną, ale odstąpił od tego zdania, i teraz hołduje zupełnie temu przekonaniu, że występek pijaństwa może być uleczony tylko przez zupełne odrzeczenie się trunków; słowem, jest on teraz zaciętym t e e - t o t a l i s t ą (pijącym samą herbatę). Teraźniejsze poruszenie wstrzemięźliwości objawia się oczom jego jako najważniejsze i najzbawienniejsze zdarzenie w dziejach ludzkości. Nauka o zupełnéj wstrzemięźliwości zgadza się z nauką naszego Pana Jezusa Chrystusa, dla tego mogliby chrześcianie różnych wyznań podać sobie ręce na téj neutralnéj ziemi, celem serdecznego współdziałania, bez politycznych lub religijnych rosterków. W tym też duchu zajął krzesło prezesowskie. — Zaraz potém zabrał głos Biskup z Norwich i rzekł: Że z powodu zaproszenia Ojca M a t h e w, musiał już znieść wiele zaczepek i nagabań, a następnie spodziewać się jeszcze może stronniczych złych tłómaczeń i potwarzy; »ale (mówił daléj) naprzeciw temu parciu zewnątrz, działa silniejsze elastyczne parcie w mojém sercu — Duch Wszechmocnego, który mi rozkazał: wspieraj tę sprawę poczciwości i cnoty. (Okrzyki zadowolenia.) — A teraz, czcigodny panie i przyjacielu z drugiéj wyspy! pozwól mi siebie przywitać. (Ojciec Mathew podnosi sie wśród żarliwych oklasków.) Nie spotykam ja tu pana jako księdza katolickiego, wiara pańska nie jest moją wiarą, a nawet przed panem i przed tém wielkiém zgromadzeniem wyznaję szczerze i otwarcie, że nieprzychylny jestem rzymskiemu katolicyzmowi. Ale, czcigodny panie! witam go tu w szlachetniejszym i obszerniejszym charakterze — nie jako księdza, ale jako brata w Chrystusie. (Tu zbliżył się Biskup do zakonnika, i ścisnęli sobie serdecznie ręce wśród zagłuszających okrzyków zgromadzenia.) — Dawnom ja już Pana uważał przez wiele lat. Byłem dawniéj jego przeciwnikiem; ganiłem Pana, a nawet sądzę, żem go publicznie spotwarzał. — Pogłoski, pod których wpływem działałem wówczas, były, jak mi teraz wiadomo, fałszywe i tylko przez złośliwe oszczerstwo rozsiane. Apellowałem do samego Pana, jako chrześcianin i człowiek honoru, i wezwałem go, abyś mię uwiadomił, jak się ta rzecz ma właściwie. Odpowiedziałeś mi Pan nader szlachetnie i rzetelnie, i przestałem go spotwarzać. Ale czułem, że winien mu byłem publiczne zadosyćuczynienie za wyrządzoną publicznie niesprawiedliwość; dla tego przybyłem tu teraz, aby Pana przyjąć.« Nazajutrz odebrał ojciec Mathew od znacznéj liczby osób publiczny ślub wstrzemięźliwości, poczém był na obiedzie u Biskupa, a następnych dni u Lorda Stafford blisko od miasta. Od wspomnionego przez Biskupa zarzutu, to jest, że ta missya wstrzemięźliwości jest tylko nową maską dla rzymskiéj propagandy, uwalnia także ojca Mathew torysowski dziennik S t a n d a r d, chwaląc go szczególniéj za to, że nigdy nie miał udziału w repealskiéj agitacyi ani w żadnych innych politycznych zabiegach w Irlandyi. — Imię ojca Mathew jest Teobald.

W ostatniéj wyprawie Kapitana Ross do bieguna południowego, poczyniono w dn. 22. Lutego w największém przybliżeniu do bieguna, różne postrzeżenia, z których prawie niewątpliwie okazało się, że dotychczasowe twierdzenie o 2 magnetycznych biegunach na południu, (jakie rzeczywiście istnieją na północy) nie potwierdza się. Rzeczywiście znaleziono na półkuli południowéj tylko jeden magnetyczny biegun. Kapitan Ross donosi w dzienniku Nautical Magazine, że dnia 3. Marca r. b. pod 68 stopn. połud. szerok. i 13 stop. zachodniéj długości, nie mógł jeszcze zgruntować morza sznurem, 4000 sążni długim.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 16. Września.

Wiadomości nasze z Barcelony dochodzą aż do dnia 12. Pokazuje się z nich, że Brygadier Amettler połączył się z buntownikami. Amettler należy do poufałych stronników Infanta Don Franciszka, a syn jego był Adjutantem tegoż. Rząd tymczasowy wyniósł był Pułkownika Amettlera na godność Brygadiera i Generała dowodzącego prowincyą Leridą, rozkazując mu, aby poszedł do Barcelony posiłkować Prima przeciw powstańcom. Jeszcze dnia 9. zarapportował Amettler rządowi, że w skutek zbliżenia jego nieprzyjacielskie kroki w Barcelonie ustały, i przy okazyi téj powtórzył zaręczenia swojéj wierności i uległości, wynurzając zarazem nadzieję, że za staraniem jego mieszkańcy Barcelony wnet się pogodzą. Dnia 10., łamiąc przysięgi swoje, wkroczył na czele 600 ludzi, należących do rozwiązanych wolnych korpusów, do Barcelony i stanął na czele powstania.

Amettler i członkowie Junty barcelońskiéj wiedzą naturalnie dobrze o prawdziwym celu powstania, do którego powiernicy Infanta Don Francisko pierwszy popęd dali, a na którego rozszerzenie Esparteryści liczą, aby istnący rząd zwalić i nierządowi drogę utorować. Podrzędne narzędzia przywódzców zdają się być tego przekonania, że stają w obronie wolności wszystkich narodów.

Ponieważ Espectador zaprzeczyć już teraz nie może, że Espartero większą część kassy wojennéj z sobą zabrał, usprawiedliwia więc to w ten sposób, że Książę Witoryi miał jeszcze zaległą pensyą do odebrania, a do tego obowiązanym był nieprzyjaciołom swoim żadnych zasiłków nie zostawiać.

Z Paryża, dnia 23. Września.

Obawa, aby nowe zaburzenia katalońskie nie znalazły także odgłosu w Sarragossie, pokazała się być niepłonną. Telegraf donosi dzisiaj, że d. 17. wybuchło tamże powstanie na korzyść Junty Centralnéj, w skutek którego Generał-Kapitan Lopez Baños przymuszonym się być widział ze słabym swym garnizonem miasto opuścić, i cofnąć się, ale nie ku Almeryi, coby sensu nie miało, gdyż Almerya leży zupełnie na dole nad brzegiem andaluzyjskim 80—90 godzin od Sarragossy, lecz raczéj ku Alumnii, miasteczku o kilka godzin od Sarragossy odległemu na trakcie ku Madrytowi, o którém to miasteczku w marszach Narvaeza i przeciwników jego Seoany i Zurbany po kilkakroć była wzmianka. Zdaje się więc, że Generał-Kapitan albo do stolicy się cofnąć, albo też na posiłki czekać zamyśla.

Wszakże usposobienie umysłów w Madrycie samym, stósownie do doniesień z pewnych źródeł, tego jest rodzaju, że każdéj chwili wiadomości o wybuchu jakiego powstania spodziewać się można. Największa także szkoda pochodzi ztąd, że w obecnem położeniu rzeczy obory na nowych członków Kortezów w wielu miejscach całkiem się nie udały, a zatém zjazd Kortezów prawie niepodobnym jest, przez co rząd tymczasowy traci jedyną skuteczną i silną podporę moralną, któréj w tak wysokim potrzebuje stopniu. Którakolwiek z obudwóch namiętnie teraz znowu walczących z sobą partyi górę weźmie, czy Umiarkowanych czy Postępowych, to jest jeszcze przynajmniéj pociechą, że to Królowéj ani tronowi żadném nie zagraża niebezpieczeństwem: gdyż ze strony Umiarkowanych, którzy się zawsze wiernymi tegoż tronu obrońcami mianują, zapewne się niebezpieczeństwa spodziewać nie należy, a Postępowym, t. j. tym Konstytucyonistom, którzy stronnictwa tego większą składają połowę, zarzucić przynajmniéj nie można, iżby w czasie, kiedy władzę w ręku mieli, winnego Królowéj poszanowania odmawiali, i sami nawet zarzuty w tym względzie im czynione zawsze ze zgrozą odpychali.

Występujący teraz przeciw rządowi madryckiemu Centraliści barcelońscy nawet, zapewniają we wszystkich swoich programach o przywiązaniu swojem do Królowéj, a Esparterystom, równie jak stronnikom Infanta Franciska de Paula, zapewne także pod tym względem wiarę dać można. Frakcya republikańska, mająca główne swe ognisko, jak zawsze w Figueras, pomimo wszelkich zaręczeń osławionego Abdona Terradas i przyjaciół jego, tak jest słabą, że gdyby nawet Junta Centralna do skutku przyjść miała, niebezpiecznego wpływu wywrzećby nie

zdołała, gdyż każda partya zwycięska, już dla własnego swego ocalenia, przymuszonąby była oprzeć się dążnościom radykalistów.

Jeśli najnowszym doniesieniom z Barcelony wiarę dać można, to Junta tameczna ma zamiar Centralną Juntę do saméj Barcelony zwołać, skoro z jakąkolwiek pewnością na rozszerzenie powstania po całéj Hiszpanii liczyć można. Junta w Figueras wydała powtórnie odezwę, która całkiem w duchu przeszłéj jest ułożona, ale radykalne jéj idee uwiodą zapewne znaczną liczbę młodych, nierozmyślnych i nic niemających ludzi; tyle jest rzeczą pewną, że ogół narodu nie jest za niemi, i że Abdon Terradas od każdego rządu, który tylko w Hiszpanii przy sterze stanie, odpartym będzie.

Dziennik la Presse podaje dziś za rzecz pewną, że Hrabia Salvandy musiał wziąść dymissyą jako poseł w Madrycie, a to, jak la Presse utrzymuje, wskutek wpływu angielskiego. Nie wchodzimy w to, czyli doniesienie to jest prawdziwe; ale pominąć nie należy uwagi, jaką la Presse nad podaniem tem czyni. Nie było pewnie straszniejszéj i namiętniejszéj wycieczki przeciw Anglii, a oraz tyle obelg i obraz naprzeciw własnemu rządowi, w żadnym z najwyuzdańszych dzienników oppozycyjnych, co w tym artykule dziennika mianującego się obrońcą rządu, konserwatywnych, polityki, pokoju i umiarkowania. Gdyby artykuł ten stał w Nationalu lub Reformie, musielibyśmy go już excentrycznym nazwać pod względem tak formy jak treści; jakiż mu przydomek nadać należy, kiedy go la Presse na świat wydaje?

Portugalia.

Z Lizbony, dnia 20. Września.

Wielkie sprawia tu wrażenie manifest Don Miguela, datowany w Londynie 24 Czerwca r. b., a podpisany przez p. Ant. L. Riveiro Saraiva. Jest w nim mowa o powróceniu Don Miguelowi tronu jako prawemu Monarsze, przez co zniknęłyby wszelkie stronnictwa i nastąpiłoby ogólne pojednanie.

Niderlandy.

— Nowomianowany Biskup Harlemski van Buul, którego także święcił exkomunikowany Biskup Utrechtski, został uroczyście i publicznie exkomunikowanym. Księża włoscy zaczynają trudnić się zbijaniem filozofii Heglowskiéj, co w istocie dość szczególnie wyglądać musi. Boże zmiłuj się nad tą filozofią, która zapewne nie może znieść klimatu włoskiego, jeśli się w takie ręce dostanie! Chcielibyśmy istotnie widzieć to, co tam z niéj wyfabrykują.

Austrya.

Z nad Dunaju, d. 20. Września.

Stósownie do listow z Księstw naddunajskich zawiązało się tam towarzystwo w celu stawiania oporu wpływowi i zabiegom Rossyi i utworzenia związku między wszystkiemi pokoleniami Słowian wyjąwszy Rossyan. Działalność tego stowarzyszenia, liczącego swych zwolenników w Węgrzech, Polsce, Paryżu i Londynie, co do pierwszego punktu nie tylko na dolnym Dunaju ograniczać się ma, lecz taką otrzymać rozciągłość, że planom rossyjskim wszędzie skutecznie oprzeć (?) się spodziewa; pisma więc w rozmaitych miejscach wychodzić mają, aby publiczność pod względem zamiarów Rossyi oświecić i ją w czujności utrzymać. Pewna liczba wychodzców polskich służy związkowi za emissaryuszów. Dotychczas widownią tego związku były mianowicie Węgry, Księstwa naddunajskie i prowincye tureckie przez Chrześcian powiększéj części zamieszkiwane. Mianowicicie w tych ostatnich objawia się teraz duch nader nieprzyjazny dla Rossyi. Zresztą zdaje się, że kierunek wszechsłowiański tylko poboczną rzeczą, płaszczykiem, dla popierania głównéj sprawy.—W korpusach rossyjskich stojących w prowincyach południowych ostatniemi czasy znaczne zaszły zmiany; część w głąb kraju cofnięto ale i to co pozostało, wystarczy, aby wypadkom w Turcyi zajść mogącym czoło stawić.

(Z Gaz. Kolońsk.)

Węgry.

Z Preszburga. — W Białogrodzie (Weisenburg) utrapienie do tak wysokiego doszło stopnia, że tylko ze zgrozą czytać można, co o niém piszą dzienniki. Mieszkańcy żyją w nieustannym postrachu, co chwila słychać jęk dzwonów, a rozpacz nieszczęśliwych ludzi tak wielka, że najmniejszy hałas zdaje się być alarmem ogniowym. Tegoż samego dnia, w którym srogi żywioł zniszczył trzecią część miasta, ujęto kilku ludzi, którzy zapalone lunty rzucali na dachy domów jeszcze nieuszkodzonych. Spodziewać się należy, że się niedługo uda wykryć owe potwory, których zbrodnia tylu ludziom życie wydarła i tak znaczną liczbę do nędzy przywiodła.

Włochy.

Z Rzymu, dn. 16. Września.

Przybywają tu codziennie gońcy z Bolonii, ale w publiczności o niczém pewnem niesłychać. Ztąd też jak najbardziéj przesadzone i przeciwne między sobą krążą wieści względem tego, co się na prowincyi dzieje. Dowiaduję się z wiarogodnego źródła, że dnia 8. tłum motłochu

w Bolonii stanął na dany znak przed miastem i złączył się tamże z innymi oddziałami. Lecz wojsku, które natychmiast w pogoń wysłano, udało się rozbić to zbiegowisko przeszło 150 ludzi i schwycić z nich 36. — Zkąd ci ludzie dostają broni i pieniędzy, to jest dotychczas zagadką. Skoro się ich z jednego miejsca wypędzi, zbierają się na drugiem. Dotychczas podobno zawsze własności prywatne szanowali, płacąc za wszystko, czego im była potrzeba; gotówką. Do wieści, które tu kursują, należy także i ta, że rząd podobno prosił gabinetu austryackiego o przesłanie kilku półków. Zdaje mi się, iż podanie to zupełnie jest fałszywem; rząd czuje się na mocy oprzeć się owym tłumom gminu, które nigdzie jeszcze wojsku czoła nie stawiły. Wszelkie listy prywatne wychodzące z Legacyi jak najmniéj mówią o caléj téj sprawie, niechcąc ni siebie, ni innych zkompromitować. Rzymianie obawiają się, aby owe zaburzenia, jeśli dłużéj jeszcze trwać będą, niewstrzymały przybycia licznych cudzoziemców, którzy tu przez zimę gościć zwykli.

T u r c y a.

Z Konstantynopola, dnia 7. Września.

Smutna istotnie sprawa konsula francuskiego w Jerozolimie groźny przybrała charakter. — Pan Bourquenay dotychczas nie miał wiadomości o owém zajściu, ale w zeszłym tygodniu parostatek rządowy turecki przywiózł mu depesze zwiastujące zasmucający wypadek. Pan Bourquenay żądał natychmiast satysfakcyi od Porty. Ma się ona zasadzać na surowém ukaraniu winnego i salwie honorowéj z 21 wystrzałów dla bandery francuskiéj. Poselstwo francuskie czyniło codzień kroki w Dywanie, aby ukarania winnego dostąpić, ale zabiegi jego dotychczas były nadaremne.

Z Smyrny, d. 10. Września.

Mieszkańcy wyspy Casso bunt podnieśli, co rząd turecki do groźnych środków spowoduje. Tameczna Rada zdrowia i lekarz musieli ujść do Rhodus, aby uniknąć wściekłości ludu. Casso, jak wiadomo, było podczas rewolucyi kryjówką wielu rozbójników morskich, a w nowszych czasach popełniano w okolicach téj wyspy liczne bezprawia. Trzeba tam więc będzie uorganizować władzę, na któréj tam zupełnie zbywa i załogę usadowić, aby motłoch na wodzy utrzymać. Równocześnie i na Calymno wybuchły rozruchy. Ustanowionego tamże przez Hassana Baszę Prymasa lud sromotnie zelżył. Władza nie może powagi swéj utrzymać i anarchia do najwyższego stopnia dochodzi. Słychać, że Hassan Basza wniósł w Stambule o przysłanie mu dwóch okrętów wojennych, kiedyby pod tym tylko warunkiem spokojność na wyspie mógł przywrócić.

G r e c y a

Z Ankony, dn. 14. Września.

Ostatnie wiadomości z Aten wystawiają nam Grecyą w niebardzo pomyślném położeniu. Zastępcy trzech tak nazwanych opiekuńczych mocarstw całym krajem wyłącznie, jak się zdaje, chcą zarządać, i ścieśniają coraz bardziéj rząd narodowy, zmuszając go do nowych coraz administracyjnych środków. Nieprzestając na redukcyach i restrykcyach administracyjnych i finansowych, które w ostatnim czasie rządowi greckiemu przepisano, wtrącają się teraz do najdrobniejszych szczegułów krajowego gospodarstwa i przeszkadzają rządowi nawet w wykonaniu zasad przez sameż mocarstwa uświęconych, krępując całą jego działalność. I tak przedłożono teraz ministerstwu niezmierną ilość przepisów tyczących się ustalenia urzędników, ich płacy i narodowości, żądając, aby je rząd niezwłocznie przyjął. Co się tyczy narodowości, żądają osobliwie oddalenia wszystkich Niemców z Grecyi, których mała jeszcze liczba rozmaite urzędy piastuje. Ten przymus i ten ucisk, który cięży na rządzie, daje się naturalnie mniéj lub więcéj uczuć wszystkim klassom mieszkańców. Czyż opiekuńcze mocarstwa nie obawiają się, aby w takim stanie rzeczy niejedna propaganda nie starała się korzystać z powszechnego nieukontentowania!

Z Paryża, dnia 25. Września.

Rząd ogłasza następującą telegraficzną depeszę z Tulonu z dnia 23. m. b.: »Mentor« téj chwili z Aten przybywa i donosi, że w Atenach w nocy z d. 14. na 15. m. b. powstanie wybuchło.

Zjednoczone Państwa La Plata.

Z Paryża, dn. 20. Września.

Z Buenos-Ayres otrzymano drogą prywatną wiadomości, które donoszą, że kommodor Purvis, komendant angielskiéj stacyi okrętowéj na rzéce La-Plata otrzymał rozkaz, nie mieszać się na przyszłość bynajmniéj do wojny między rzecząpospolitą Uruguaju. — Dotychczas kommodor angielski nieobjawiając się jawnie za którąkolwiek z tych obudwóch partyi, korzystał przecież z każdéj nadarzającéj się sposobności, by operacyom siły morskiéj w Buenos-Ayres przeszkadzać. Jeźli zaś teraźniejsza wiadomość jest uzasadniona, tedy zniknie główna przeszkoda, która postępowi armii dyktatora Rosas na zawadzie stała. Montewideo, które już z trudnością broni się ze

strony lądu przeciw wojsku Oribego, będzie teraz także ze strony morskiéj blokowane, i zmuszone odpiérać zaczepki argentyńskiego admirała Brown, któremu dotychczas kommodor Purvis przeważnie czoło stawił. A tak podwójną siłą ściśnione i zamknięte, a przytém wojną, którą utrzymuje, wycieńczone już miasto Montewideo, ujrzy się zmuszoném rostrzygnienie sporu powierzyć losowi stanowczéj walki, albo téż poddać się wszelkim okropnościom oblężenia. Lecz na wszelki sposób, jakikolwiek wybór zrobi miasto Montewideo, położenie jego jest w najwyższym stopniu krytyczne, gdyż trudno przypuścić, aby mieszkańcy miasta Montewideo swoim wrogom w ręce oddać się chcieli. Już dla saméj ludzkości należałoby życzyć, aby reprezentanci obcych mocarstw w jakikolwiekbądź sposób tym smutnym wypadkom zapobiegli.

Rozmaite wiadomości.

Mowa naczelnika Czaktów. Dziennik The Free Trader, wychodzący w państwie Mississipi udzielił następującéj ciekawéj mowy, którą naczelnik Czaktów, plemienia zwanego czerwonemi ludźmi, zamieszkałego w témże państwie, miał do ajenta Stanów Zjednoczonych, który namawiał ich do wywędrowania w krainę wyznaczoną im na drugiéj stronie rzeki Missisipi, dodając, aby się chwytali ręki, którą im ich wielki ojciec, to jest prezydent Stanów Zjednoczonych podaje; na co mu naczelnik Czaktów następującemi odpowiedział słowy: »Bracie! Słyszeliśmy przez twoje usta słowa naszego ojca, tego wielkiego naczelnika białych w Washingtonie, a lud mój wezwał mnie, abym się z tobą rozmówił. Człowiek czerwony nie ma książek, a gdy on myśli swoje objawia, używa do tego ust swoich podobnie jak jego ojcowie; a kiedy przemawia, wtedy wie co mówi, a wielki duch słyszy go. Pismo jest wynalazkiem bladych twarzy, (pale faces), wiedzie ono do błędów i rozterek. Duch wielki mówi do nas grzmotem piorunu, poświstem wiatru i szumem wód rozległych, ale on nie pisze. — Bracie! kiedyś był młodym, myśmy byli silni, walczyliśmy przy twoim boku — ale broń nasza teraz skruszona! Wyście wzrośli, mój lud zmalał. Bracie! głos mój jest słaby, zaledwie go dosłyszeć możesz, nie brzmi on wojennym okrzykiem, ale jęczy piskiem niemowlęcia. Na widok niedoli mego ludu głos ustał mi w piersiach. Tu są groby naszych naddziadów, a w wierzchołkach tych odwiecznych jodeł mieszkają duchy zmarłych. Ich święte prochy leżą w téj ziemi, my jesteśmy strażnikami tych drogich popiołów. Wojownicy nasi wszyscy prawie udali się do kraju na zachód, ale tu są nasi zmarli. Mamyż i my ich porzucić i kości ojców naszych oddać na pastwę wilkom? Bracie jużeśmy dwa razy spali, od czasu jakeś z nami mówił, a zatém dobrześmy rozważyli, o co tobie chodzi. Żądasz, abyśmy naszą ziemię opuścili, nasz ojciec, jak powiadasz, wymaga po nas tego, nie chcemy na nas ściągnąć jego gniewu. Dajcie nam czasu do odpowiedzi. Bracie! serca nasze są przepełnione. Już dwanaście zim mija, jak nasi naczelnicy naszę ziemię sprzedali. Wszyscy wojownicy, jak ich tu widzisz, byli przeciwni temu. O, gdyby umarli mówić mogli, nie przyszłoby to nigdy do skutku. Chociaż ich cienie w około stały, nie można ich było ani widzieć ani słyszeć. Ich łzy spływały w kroplach deszczu, ich głos mówił jękiem wiatru, ale blade twarze nie mają ani oczu, ani uszu na taką mowę, a nasz kraj nam zabrano. Bracie! my nie narzekamy. Czakta cierpi, ale nie płacze. Wy macie silniejsze ramię, a my oprzeć się nie możemy. Ale twarz biała, uwielbia wielkiego ducha; czerwony wielbi go także. Wielki duch lubi prawdę. Gdyście nam naszę ziemię zabrali, przyrzekliście nadać nam grunta. Wasze przyrzeczenie jest tam w wielkiéj księdze u was zapisane. Jużto dwanaście razy tracą drzewa swoje liście, a my tych gruntów nie mamy. Zabrano nam nasze chaty; pług białego człowieka roztrąca kości naszych ojców. Nie śmiemy nawet ogień rozniecić — a przecież mówiliście nam, abyśmy zostali, że nam ziemię dacie. Bracie! jestżeto prawda? nasz wielki ojciec wie teraz, co się z nami dzieje, on nas wysłucha. My jesteśmy podobni do wierzb płaczących, w własnéj ojczyźnie sierotami! Nasz ojciec poda nam rękę. Skoro dotrzyma swego przyrzeczenia, wtedy odpowiemy mu na jego mowę. On nam dobrze życzy. Nie przeczymy temu. Ale nam teraz nie myśleć o tém. Smutek i zgryzota porobiły nas dziećmi, a skoro się ta rzecz ukończy, znowu będziemy mężami. Bracie! ty mówisz słowami wielkiego ludu, a twoja mowa jest długa, mój lud jest mały, cień jego zaledwie waszych kolan sięga. Plemię nasze poszło w rozsypkę lub uległo zagładzie; kiedy zwołam, głos mój odbrzmiewa z głębi lasu, ale żadnéj nie mam odpowiedzi! Moje słowa są przeto krótkie. To co powiedziałem, powtórz wielkiemu naczelnikowi bladych twarz.«

Lund w Poznaniu.

Do najświetniejszych wieczorów koncertu, jakie gdzie i kiedy znajdować się mogą, należał niezaprzeczenie dzień wczorajszy w Poznaniu, artysty skrzypka Pana Fre Lund. — Gra i kompozycya jego przedstawiła słuchaczom najwyższe utwory zbyt zrozumiałe, nowego gustu śpiewów i łączyła w pasażach podziwienie czarującego mechanizmu. — Pan Lund obok najwyżéj wykształconego talentu, był dotąd niestety!! zbyt mało objęty pismami publicznemi, co zapewne miało wpływ na Publiczność wczorajszego wieczoru, iż kilka tylko znajdowało się wiarogodnych osób na jego koncercie, jak gdyby właśnie potrzebnych na wsparcie téj prawdy, którą ja do publicznéj podaję wiadomości. A. P.

OBWIESZCZENIE.

W księdze hipotecznéj dóbr ziemskich Attendorff (Dryzyny) w powiecie Wschowskim położonych, części 1széj i 2giéj, zabezpieczone są resp. w Rubrycè III. Nr. 2. i w Rubryce III. Nr. 10. z obligacyi Hrabiego Władysława Gurowskiego z dnia 29. Czerwca r. 1798., na dniu 30. Czerwca r. 1798. notarycznie rekognoskowanéj dla Szczepana Grabowskiego 9621 Tal. z prowizyą po 5 od sta, które na mocy rozrządzenia z dnia 7. Września r. 1801. zahipotekowane i względem których Szczepanowi Grabowskiemu na dniu 15. Października r. 1801. dwa attesta rekognicyjne wydane zostały. Dokument na summę niniejszą obydwie części dóbr Attendorff ciążącą, jeszcze walidującą zaginął; zapozywają się zatém na wniosek wierzyciela wszyscy, którzy jako właściciele, cessyonaryusze, posiedziciele zastawni, lub z jakiegokolwiek bądź źrzódła prawnego do summy powyżéj pomienionéj, oraz dokumentu na takową wydanego powyżéj bliżéj oznaczonego, pretensye mieć sądzą, aby pretensye swe najpóźniéj w terminie

dnia 6. Listopada 1843.

zrana o godzinie 10téj w sali instrukcyinéj podpisanego Sądu Nadziemiańskiego przed Ur. Cassius Referendaryuszem wyznaczonym dochodzili, albowiem w razie przeciwnym z takowemi wyłączeni zostaną i dokument za umorzony uznanym będzie.

Poznań, dnia 8. Lipca 1843.

Król. Sąd Nadziemiański. Igo Wydz.

Z polecenia tutejszego Król. Sądu Ziemsko-miejskiego mam w poniedziałek dnia 16. Października r. b. przed południem o godzinie 10. w Kurniku:

1) 2 gniade klacze,
2) bryczkę i
3) 4 sztuki trzyletniego młocianego bydła,

publicznie najwięcéj dającemu za natychmiastową gotową zapłatę sprzedać.

Szrem, dnia 28. Września 1843.

Glogier, Kommissarz aukcyjny.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.
Od dnia 24. do 30. Września.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
24. Wrz.	+ 5,8°	+ 14,2°	28 = 1,3 -	Południ. z.
25. »	+ 6,1°	+ 13,1°	27 = 8,7 =	Północ. z.
26. »	+ 2,8°	+ 10,7°	27 = 7,2 =	Południ. z.
27. »	+ 5,3°	+ 9,3°	27 = 5,3 =	dito
28. »	+ 4,8°	+ 9,7°	27 = 6,0 =	dito
29. »	+ 5,0°	+ 8,0°	27 = 7,8 =	dito
30. »	+ 4,0°	+ 8,9°	27 = 9,0 -	Północ. z.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 30. Września 1843.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{3}{4}$	$103\frac{1}{4}$
Prusko-ang. obligi z r. 1830.	4	$102\frac{3}{4}$	$102\frac{1}{4}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	90	—
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{4}$	—
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{4}$	—
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{2}$	—
» » W. X. Poznańsk.	4	$106\frac{3}{4}$	$106\frac{1}{4}$
» » dito	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{2}$	101
» » Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{2}$	—
» » Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	—	102
» » March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	—	102
» » Szląskie	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{2}{3}$	$101\frac{1}{6}$
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$11\frac{3}{4}$	$11\frac{1}{4}$
Disconto	—	3	4
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	$154\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	166	—
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	$138\frac{1}{2}$	$137\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Dyssel.-Elberfeld.	5	$76\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	$94\frac{1}{2}$	—
Drogi żel. Reńskiéj	5	$74\frac{1}{2}$	$73\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Reńskie	4	$96\frac{1}{4}$	—
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	126	125
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	$104\frac{3}{4}$	—
Drogi żel. Górno-Szląskiéj . .	4	$111\frac{1}{4}$	$110\frac{1}{4}$
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* . .	—	115	114
» » dito *Lit. B.* . .	—	115	114
» » Magdeb.-Halberst	4	115	—